(Nro 116)

ROZMAITOŚCI

Wtorek Nro. 58. 23. Maia 1820.

Literatura Polska.

W przeszłorocznych Rozmaitościach (ob. N. 144/72) namieniliśmy pokrótce o nowym i szacownym nabytku dla literatury Polskiey wyszłem niedawno dziele Józefa Maxym: Hr. Ossolińskiego: „Wiadomości historyczno-krytyczne do dzieiów literatury Polskiey.“

Niemiecka powszechna Gazeta literacka wychodząca w Halli umieściła w zeszycie miesiąca Października r. z. 1819 pod napisem: Historyia literatury, dokładnieyszy tegoż rozbiór, który iako rzecz godną zaymować światłych czytelników dosłownie udzielamy:

„W Krakowie w drukarni Gröbl. u Mateckiego: Wiadomości historyczno-krytyczne do dzieiów literatury Polskiey, o Pisarzach Polskich także postronnych, którzy w Polszcze albo o Polszcze pisali, oraz o ich dziełach, z rozstrząsnieniem wzrostu i różney kolei ogólnego oświecenia iakoteż szczególnych nauk w Narodzie Polskim, przez Józefa Max. Hr. z Tęczyna Ossolińskiego 1819. *Tom II. stron.* 514 *i* 625 *in 8vo.*“

„Uczony i ze skarbami literatury wszystkich prawie Narodów obeznany Pisarz, podaie w tem dziele wiadomości, których zbioru gdzieindziey albo wcale nie znaydziemy, albo przynaymniey nie tego układu. Bogactwo własney iego bibliioteki Narodowey (25000 tomów) zgromadzoney z naywiększą pilnością i głęboką znaiomością rzeczy, tudzież obfitość bibliioteki Cesarskiey w Wiedniu, będącey pod iego naczelnictwem, podały mu zręczność dokonania tego, coby dla innego było niepodobnem. Dziwić się należy szczególniey niezachwianey wytrwałości autora, umieiętności i sposobowi korzystania z naymnieyszych drobnostek, które nie uszły iego bystrego oka, jeniiuszowi umieiącemu w zamęcie tego utworu wszystko pozbierać i uporządkować i ogłędności, z którą cała rzecz wypracował. Szacowne to dzieło przyczynia się wiele nie tylko do znaiomości historyi literatury ale nawet do historyi samey Polski; ponieważ autor udziela ią częścią w kształcie biiograficznym z przypiskami, częścią w poiedynczych rozprawach. W części pierwszey prawi naprzód o Janie Alan Bardzińskim Dominikanie, który był rymotworcą i tłomaczem dzieiopisarzow Łukana Marcina i Joachima Bielskich, oyca i syna. Marcin napisał kronikę dziejów świata, dzieło pierwsze w iezyku Polskiem tego rodzaiu w 1552 i wiele pism innych; drugi pod umał pod imie oyca historyię Polski r. 1595. Uczony autor dowodzi niezbicie tę okoliczność. Fabiian Birkowski, znany Abraham Bzowski (Bzovius), Stanisław de Oncin*) Seweryn Lubomlczyk (Roxolanus), Łukasz Lwowczyk, Marcin Polak, Melchior z Mościsk Szymon Okólski podobnież z Zakonu S. Dominika, opisani są tu bardzo trafnie równie iak i dzieła onych. Na kronikę Marcina Polaka z r. 1274 wyszły dwie krytyki napisane zapewne przez autora ninieyszego dzieła, iedna z baieczną powieścią o Papieżu kobiecie Joannie, druga bez niey. Stanisław Górski Kanonik Krakowski i Płocki, Sekretarz Królowey Bony a potem Króla Zygmunta I. zostawił po sobie ważne bardzo rękopisma dla historyi Polskiey, lecz nie były drukowane. Życie Piotra Kmity, przypisane Orzechowskiemu, zdaie się bydź pracą Górskiego. Socyniianie: Hieronim i syn tegoż Andrzey Moskorzowski (Moscorovius) opisani są z nadzwyczayną dokonałością. Erazm Ciołek (Vitellius) wystawiony w swoiem prawdziwem świetle. Królowa Elżbieta matka Zygmunta I. wyłącza Plebejuszów (Nieszlachtę) od dostoieństw Kano-

*) Myłka; w samem dziele Ossolińskiego zowie się Gad de Oucia str. 508. 511.

)(

nicznych w pierwszych Kościołach Polskich. Pierwszy Jezuita w Polsce Stanisław Worszewicki w Wilnie, ukaznie się w całey czynności własciwey Zakonowi temu. Oktawiian Wolckner (Woltzner), który wybudował w Wiedniu pierwszy kościoł Szczepanowski (*Stephanskirche.*)

W drugiey części iest rzecz o Krzysztofie Dorohostayskim, Wawrzeńcu Goślickim, Wincentym Kadłubku Bernardynie Ochin(Seneńskim) Pawle Piaseckim, Piotrze Royzyiuszu, Antonim Szneberger i nakoniec iest rozprawa o Rzymskiem prawie w Pelsce. Z osobliwszą uwagą wypracował autor opis życia Wincentego Kadłubka (str. 373. 625). Ow Kadłubek Biskup Krakowski nie był szlachcicem, iako czytamy w dzieiach Długosza drukowanych do r. 1207. lecz był synem rolnika urodzonym we wsi Karwowie. Autor dowodzi to rękopismem Długosza: Życie Biskupów Krakowskich, który posiada, r. 1207. był Kadłubek Biskupem Krakowskim, w r. 1212 postanowił, iak się zdaie zrzec się Biskupstwa w tenczas, kiedy piorun ugodził w kościół katedralny i spalił go. R. 1218. złożył Kadłubek dostoyność Biskupią i został Cystersem w Jędrzeiowie, gdzie umarł r. 1223. W r. 1633. wykopano zwłoki iego. w latach 1682 do 1764 starano się o kanonizacyię dla niego; Wszelako Klemens XIII. uznał go w powszechności tylko błogosławionym. Uzyskaniu kanonizacyi przeszkodził pożar bogatego klasztoru w Jędrzeiowie. Kadłubek pisał dzieło swoie przed r. 1207; rozciąga się tylko do r. 1203. Komentarz może tylko ten ieden znayduie się podług Kallimacha w życiu Grzegorza z Sanoka przez Doktora (Teologii?) Dąbrowkę. Tak zwany Kadłubek Gdański iest to zbieraniua Jakóba Dzierzwy, tak go nazywa pewien rękopism Warszawski, który teraz znaydować się musi w bibliiotece Akademickiey, niegdyś atoli był własnością bibliioteki Rządowey. Nader zaymuiącem iest zebranie tego wszystkiego co Kadłubek pisał o początku Polski, Chrobacyi, Krakowa i t.p. Krakus popług niego mógł bydź Samonem. Chrobaci w Wielkiey Chrobacyi i Małey Polsce, i Lechitowie w Wielkiey Polsce są dwa różne od siebie pokolenia. Pokolenie Chrobatów wysłało pe dwakroć osady do Węgier i Illyryi w V. i VII. wieku. Oba pokolenia są Sławianie, których autor wywodzi bardzo uczenie od Budynow Herodota nie przepominaiąc atoli robienia różnicy między prawdopodobieństwem a prawdą historyczną. To, co iest prawdopodobnem wystawia zawsze warunkowo, a nigdy apodyktycznie, iako się często wydarza pisarzom, którzy nowe pomysły swoie uważaią za nie zbite, iak n. p. Hr. Aloizy Orchowski w dziele swoiem: *Choix de poesies polonoises* (Wybor poezyi Polskich). Długi czas połączeni byli Chrobaci z Czechami, dopiero po upadku Swiatopługa podbici, dostali się wraz z Lechitami pod iedno berło. Tym sposobem obiasnić się daie naylepiey początek Polski. Ziawienie się Aniołów Jana i Pawła odwiedzaiących Piasta, obiasnia nader dowcipnie przez Posłów Morawskich, Xiędza Pawła Koich i Jana z Wenecyi (str. 509.) Zaprowadzenie Konstytucyi Frankonskiey do Polski wykazał autor niewątpliwie z Kadłubka. Wydawca Kadłubka znaleść może w przypiskach autora naywybornieyszy Komentarz. Na stron. 593. przywodzi znane rękopisma Kadłubka. Mniemane Kadłubka rękopisma włosnoręczne w bibliiotece Załuskich (w Petersburgu), podaie Autor wątpliwości bardzo słusznie, iako zbyt dawne. Załuski miał oprócz tego inny rękopism daleko poźnieyszy, odpis dawnieyszego rękopismu Hrabiego Mniszka. Oprócz tych trzech rękopisów pokazało się ieszcze 6 w księgozbiorze Czackiego; wszystkie z wieku XVI. Jeden Wrocławski w bibliiotece Rhedigerowskiey przy kościele S. Elżbiety 1441. dwa Warszawskie, osm Krakowskich, w Wiedniu ieden, na papierze z wieku XV. razem 21 rękopisów, które naywięcey w szkołach do nauki używane bywaią. Godną uwagi, że Marcin Gallus (podług Bentkowskiego Pam. 1819 N.5.) Polak i Bogufał całkiem byli zaniedbani: Przyczyny tego przywiedzione są rzetelnie na stron. 4.7. Na szczególną zasługnie uwagę rozprawa o używaniu prawa Rzymskiego w Polsce; autor bowiem wykazuie tu bardzo zwięźle błąd Czackiego, którym przez bujną wyobraźnię swoią uwiodł się twierdząc, że prawo Rzymskie nie obowiązywało nigdy w Polsce. Edycyia naydawnieysza Statutów Polskich iest podwóyna. Jedna r. 1491 in 4to u Szwarbolda Fiol (Feil Feiel) stronic. 328 i 349 a nie r. 1496. Druga zapewne przedrukowanie Lipskie r. 1491 (czyli nie r. 1496?) także in 4to. Obiedwie ma autor w swoim księgozbiorze, a przytoczone przezeń powody są ważne. Obiedwie Edycyie nie maią o-

znaczonego roku i mieysca gdzie były wytłaczane. Rożnica między temi a Statutami Łaskiego z r. 1506 warta uwagi; są one równie iak Łaskiego zbieranina, samym tylko wyiątkiem i to nie zawsze szczęśliwym z poiedynczych rosporządzeń znayduiących się w skarbcu Krakowskim. Może Zaborowski Jakób pomógł Łaskiemu. Zdaie się, że Raymund Parthenopaeus był pierwszym nauczycielem prawa Rzymskiego w Polsce. Roczniki Radymińskiego spominaią, że nauczyciele z Francyi byli pierwszymi nauczycielami prawa (str. 339) i to bydź może.

Na zakończenie mniema Recenzent obowiązanym się bydź dla czytelników swoich (Powszechney gazety literackiey) nie przemilczyć o dobroczynnem założeniu autora (Hr. Ossolińskiego), o którem Polskie dzienniki Lwowskie i Warszawskie doniesły. Hrabia Ossoliński przeznaczył biblioteke swoią po śmierci do publicznego użytku dla Lwowa, która z dochodów do tego wyznaczonych pomnażać się ma i iako fideikomis domu Osselińskich, a po zgaśnieniu tegoż innych domów pokrewnionych i w testamencie wyrażonych, służyć ku pożytkowi świata uczonego. Kurator bibliioteki będzie miał pod swoim zarządem Bibliiotekarza i kilku Adjunktów, którzy oprócz właściwego obowiązku dawać maią stosowne nauki w ięzyku Polskim. Ze skarbów tey bibliioteki układane bydź maią i wychodzić uczone Pamiętniki. Mąż ten dobroczynny, zakupił we Lwowie Klasztor niegdyś Karmelitanek przed kilku laty spalony, z przeznaczeniem onegoż na mieszkanie Kuratora, Bibliiotekarza i reszty osób potrzebnych do utrzymania bibliioteki, tudzież na umieszczenie samego Księgozbioru, poswięciwszy tey wspaniałey fundacyi cały prawie dość znaczny maiątek.

Dwa Zaiące.

(*Bayka.*)

W Angielskim parku, kędy gay o łąkę trąca
Przyiął w gościny zaiąc zaiąca,
Po uczcie wposrod gościnney swobody
Zaczęły się zabawy.
Nuż tedy wśród murawy,
Skaczą zaiące w zawody,
I gdy gość w tył i wprzody, i na wszystkie boki,
Ronił chyże skoki,
Uyrzał na raz z drzew zacienia,
(Lecz nie wiedział, że z kamienia,)
Strzelca, iak nań strzelbą mierzy,
I iuż iuż wnet uderzy,
Nuż czemprędzey w głąb gaika,
Pan gość co tchu, co tchu zmyka.
„Stóy“, gospodarz nań zawoła,
„O przyiacielu, któż się przed tym strzelcem lęka,
„On strzelać nie zdoła,
„Wszak ón mierzy i przyklęka,
„Mierzy wśród dnia i wsród nocy,
„Mierzy i mierzy i w swoim zapędzie,
„Jeszcze wieki mierzyć będzie,
„O iakże smieszną złość przy niemocy?“

Felix Chli.....z.

Teatr w Lwowie.

Wystawiono 15. Maia Traiedyią z dzieiów oyczystych oryginalnie wierszem przez Kropinskiego w 5 aktach napisaną: Ludgarda. Waldemar Król Szwedzki wysłał swoią córkę Ryxę na Dwór Poznański, gdzie połączona z Ludgardą krwi i przyiazni związkami, miała oczekiwać przybycia Wacława Króla Czeskiego dla oddania mu swoiey ręki. Lecz od pierwszego uyrzenia powziął Przemysław Król Polski ku Ryxie tak gorącą miłość, iż iey posiadaniu nayswiętsze obowiązki gotów był poświęcić; Ryxa odpowiadaiąc iego zapałom tem bardziey tę namiętność wznięcała. Król spodziewał się, iż z powodu niepłodności Ludgardy łatwo w Rzymie rozwód z nią otrzyma, a natenczas będzie mógł poprowadzić Ryxę do ołtarza; lecz gdy Rzym iego prośbie odmówił, stara się innemi środkami dopiąć swoiego zamiaru. Ludgarda nie wiedziała o nowey miłości swoiego męża, upatrywała w nim tylko iakąś niespokoyność i oziębłość ku sobie — dosyć to iuż było do zranienia czułego iey serca, lecz co za ból, co za rozpacz dla niey, gdy się nayprzód z ust Ryxy, a potem naocznie o ich wzaiemney miłości przekonywa. W tem Sambor radca Przemysława, który od dawna taiemną miłością ku Ludgardzie pałał, człowiek dumny i podstępny smie iey wyznać swoie zapały, a wzgardzony od cnotliwey Królowey spotwarza ią przed Królem, iakoby mu sama swoią miłość oświadczyła. Król wierzy Samborowi i ażeby przyspieszyć chwilę zemsty, każe Ludgardę wrzucić do więzienia, a potem, niech z naymilszey dla iey serca

śmierć odbierze ręki. „Nadaremnie Nałęcz pierwszy urzędnik kraiu wystawia mu niegodność iego postępowania. Na odgłos niebezpieczeństwa Ludgardy przybywa iey oyciec Xiąże Windawy i zmownie z Nałęczem zamyśla ią uprowadzić w oyczyste siedziby; iuż uchodzi Ludgarda w nocy z więzienia, Przemysław na stronie słyszy iey narzekania, przekonywa się o iey niewinności, chce się udać za nią i ukarać potwarcę, gdy w tem Ryxa przybywa i swym widokiem zakochanego wstrzymuie. Tymczasem dopiął niegodziwy Sambor swoiego zamiaru i zabił Królowę — na wieść o śmierci powszechnie kochaney Ludgardy, pogardza Ryxa Królem, lud się wzburza, Nałęcz na czele Senatu ogłasza, że Wacław iest obrany Królem Polskim. Tu Przemysław obarczeny całym gromem nieszczęścia, iego serce niszczone iadem zgryzoty, wzywaiąc świadków niegdyś cnót a teraz zbrodni swoich:

„Patrzcie! oto Ludgardy, co czci waszey celem,
„Przemysław był zabóycą! Przemysław mścicielem.“

i zabiia się.

Charaktery osób działaiących są trafnie oddane i zastósowane do okoliczności. Ludgardę maluie Nałęcz iey oycu w ten sposób:

„Jeżeli kiedy Bóstwo na ziemię stępuie,
„W córcę twoiey Henryku widzę cię i czuię,
„Ta wyższość w śród nieszczęścia, słodycz wśród cierpienia,
„Obrona nieprzyiaciół, łatwość przebaczenia,
„Nie są śmiertelnych dziełem........

Przymysław mówi o sobie do Ryxy:

„ -- Wiedz, że to serce nim ciebie poznało,
„Sławę, cnoty, Ludgardę i ten lud kochało,
„Uyrzałem cię, wnet tobie wszystko poświęciłem,
„Świat się dla mnie stał obcym, i cnotą wzgardziłem...

Dzielny charakter Nałęcza z tych słów poznać można, gdy on do Króla wznoszącego przeciwko niemu pałasz przemawia:

„Racz go zachować chwilę ku własney potrzebie,
„Głos przywykły w tem mieyscu twoim przodkom Panie,
„Mówić o szczęściu ludu i dziękować za nie,
„Tron ich był dla mnie świętym i potężnym razem,
„Każdy Polak go wspierał sercem i żelazem,
„Cnoty panuiącego na kray się rozlały,
„Poniknęły przestępstwa, i prawa milczały,
„Senat szanował Króla, Król władzę Senatu,
„A miecz karzący rdzewiał u nóg Majestatu.
„Wzniosłeś go, ale pomniey, że Tron cnotą stoi,
„Że kto zwykł wszystkich trwożyć, sam wszystkich się boi.
„Że zapęd twój dla Ryxy, co miłość znieważa,
„Ciebie krzywdzi, lud wzburza, a Naród obraża,
„Dla tey żądzy nad wszystko wznioślszy się swobodnie,
„Na łonie niewinności wynalazłeś zbrodnie,
„I ten miecz, który Naród oddał w ręce Twoie,
„Byś go bronił i wsławiał przez zwycięzkie boie,
„Obracasz ku pierwszemu orężem i wiekiem
„Co miłość Polski, prawdy i cnót wyssał z mlekiem,
„Co mówiąc iak powinien obywatel prawy,
„Chce cię zwrócić, na drogę cnót, szczęścia i sławy,
Co kiedy zapalczywość z mieczem nad nim błyska,
„Nie zna trwogi i prawdy w twoie serce ciska.“

Ileż piękności nie zawiera w sobie to arcydzieło Melpomeny, które obok Barbary słusznie pierwsze mieysce na parnasie Polskim zaymować może! Te bohaterskie cierpienie i ta tkliwość, którą Ludgarda oddycha, ten szlachetny umysł, który Nałęcza cechuie, myśli moralne, wyrazy czułe, wzruszaią i pomimowolnie pociągaią do siebie. Zaiste, ieżeli autor Barbary zasłużył na imie Polskiego Kornela, słusznie Kropińskiemu przyznamy, że w swey Ludgardzie wyrównał Rasynowi. Podobnie iak ón wywodzi swoie czułe ięki, przyiemny i gładki połączył naywiększą sztukę z jeniiuszem. Ta sztuka była wystawiona z należytą powagą, grze aktorów nie ma nic do zarzucenia; licznie zgromadzona publiczność iakiey iuż od dawna nie widzieliśmy, przyięła ią z naywiększym zapałem, większa część aktorów została wywołaną, a liczne oklaski dowiodły, że co iest pięknem, wszędzie miłośników znayduie.

Redakcya F. Krattera. Drukiem J. Pillera.